

GAZETA

10 GR. DZIENNIK BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Starostwo Grodzkie Białostocka
Zemplarz obywatelski

Groźne powstanie w górach Kaukazu Wojska sowieckie mordują górali gazami

BUKARESZT, 20.3. Według nadeszłych tu wiadomości ruch powstańczy w Azerbejdżanie i w Kaukazie północnym rośnie stale na siłach. Luźne oddziały partyzanckie napadają na transporty broni, przeznaczone dla oddziałów G.P.U. i czerwonej armii. Powstańcy rozporządzają nawet

samochodami pancernymi, zabranymi oddziałowi milicji G.P.U. Ostatnio wojska bolszewickie zaczęły stosować w walce z powstańcami

gazy trujące. Podczas wielkiej oblawy na partyzantów samoloty sowieckie spuściły kilkanaście bomb gazowych.

„Wicher“ z Lizbony odjechał na Madere

LISBONA, 20.3. — Poseł polski, minister Perłowski wydał bankiet na część oficerów kontrtorpedowca „Wicher“.

„Wicher“ odpłynął z Lizbony dziś popołudniu, a do Funchalu na Madere przybędzie w niedzielę.

Prawo o picciu wódki w komisji Senatu

Senacka komisja administracyjna po całodziennym dyskusji przyjęła bez zmian rządowy projekt ustawy alkoholowej.

Odnazka KOP'u dla ks. biskupa Bandurskiego

Delegacja K. O. P. z gen. Kruszczyńskim na czele wręczyła ks. biskupowi Bandurskiemu odznakę pamiątkową K. O. P. za służbę graniczną z napisem „Biskupowi Władysławowi Bandurskiemu, najukochańszemu opiekunowi dusz żołnierzy“.

Ks. biskup Bandurski powrócił już do zdrowia.

Śmierć robotnika polskiego przy pracy we Francji

LILLE, 20.3. Robotnik polski Andrzej Jurczenko, lat 17, spadł w czasie pracy z dachu nowo-budującego się domu w Lille, ponosząc śmierć.

7 gospodarstw poszło z dymem

We wsi Świeńców, pow. Janowski, wybuchł pożar, pastwa którego padła zabudowania gospodarstw 7-tnu gospodarstw. Straty wynoszą około 30.000 zł.

7 śmiertelnych ofiar denaturatu

CHICAGO, 20.3. — Zmarło tu 7 osób po wypiciu spirytusu denatowanego.

równocześnie zaś artyleria ostrzeliwała granatami gazowymi niedostępne kryjówki powstańców.

W ten sposób zdołano zniszczyć jeden oddział powstańczy. Używanie tej niekudziej broni fa-

talnie zemściło się na czerwonej armii. Dwie kompanie rozlokowane na stanowiskach w dolinie, poniżej kryjówek powstańców,

zginęły zatrute gazem, wskutek zmiany kierunku wiatru. Ofiarą gazów padli poza tem niewinnie mieszkańcy dwóch osad góralskich, których dowództwo oddziałów sowieckich nie ostrzegło o używaniu gazów. Prócz tego wskutek działania gazów

zginęły całe tabuny koni i stada owiec,

pasących się w górach. Oburzeni ohydny sposóbem walki górale masowo przyłączają się do powstańców, lub też w kilku dokonują napadów na urzędy i mniejsze patrole sowieckie.

Straszna katastrofa kolejowa 7 osób zabitych -- 18 rannych

PARYŻ, 20.3. Pociąg pociąg pociąg Paryż — Bordeaux wykoleił się na stacji Etampes. Wskutek katastrofy zginęło 5 osób, a 20 odniosło rany, w tem 4 — cięż-

kie. Dwie osoby ranne zmarły po przewiezieniu ich do szpitala, wobec czego liczba zabitych powiększyła się do siedmiu osób.

Śmierć 21 pasażerów „Wikinga“ wśród lodów na oceanie

ST. JEAN (Nowa Ziemia), 20.3. Z pośród podróżnych i załogi statku „Wiking“ uratowano 128 ludzi. Brak jest wiadomości o 21 osobach, które najprawdopodobniej zginęły.

Rozbitkowie, z których żaden nie odniósł cięższych ran, więci zostali na pokład parowca „Sagona“.

Dalsze poszukiwania rozbitków zostały zaniechane.

Okropna statystyka angielska

50 trupów i 3.000 rannych dziennie!

LONDYN, 20.3. Według danych oficjalnych codziennie w Wielkiej Brytanji okło 50 osób

traci życie w nieszczęśliwych wypadkach a 3.000 osób odnosi rany.

Chińczycy wieszają komunistów na setkach szubienic

MOSKWA, 20.3. — W różnych prowincjach chińskich aresztowano wielu komunistów, przyczem w niektórych wypadkach odbyły się natychmiastowe egzekucje.

Okolo miasta Hań w prowincji Han-Si aresztowano 148 dowódców czerwonej armii chińskiej i człon-

ków chińskiego rządu komunistycznego. Aresztowanych natychmiast rozstrzelano.

W Szanghaju zawisło na szubienicy 73 wojskowych, podejrzanych o należenie do jaceżek komunistycznych.

Litwa pobrękuje szabelką nad granicą polską

GRODNO, 20.3. Z pogranicza litewskiego donoszą, że na dzień 12-ty kwietnia r. b. wyznaczone zostały wielkie manewry armji

litewskiej w okolicach Oran. W manewrach tych mają wziąć udział wszystkie rodzaje broni armji litewskiej.

Zamach na poselstwo niemieckie w Pradze sześć szyb wybitych i tajemnicze pogrozki

PRAGA, 20.3. Nieznani osobnicy rozbili sześć szyb w gmachu poselstwa niemieckiego w Pradze, poczem zbiegli przed nadejściem policji. Świadcowie widzieli dwóch uciekających ludzi.

dyktaturze faszystowskiej w Niemczech.

320 Żydów

wyjechało z Polski do Palestyny

LWÓW, 20.3. — Ze Lwowa do Palestyny odjechał transport emigrantów żydowskich z Małopolski i Wołynia. Transport ten dołączony został do transportu warszawskiego i liczy około 320 osób.

Chłopi zamordowali komisarza za odebranie ziemi

MOSKWA, 20.3. — Pod Dzierżyńskiem we wsi Derki, chłopi zamordowali komisarza komunistycznego Kryptina.

Sledztwo wykazało, że Kryptin zabity został przez zemstę za przeprowadzenie kolektywizacji (odebranie ziemi na rzecz sowietu).

Straszliwy huragan zabił trzech ludzi

CLINTON (St. Zjedn.), 20.3. Nad miastem przeszedł huragan. Trzy osoby zostały zabite a 20 osób odniosło rany. Ponadto huragan zniszczył wiele gmachów.

Chińczycy mordują misjonarkę

PEKIN, 20.3. W związku z zamordowaniem misjonarek amerykańskich White i Miller, aresztowano 10 osób. Jeden z głównych podejrzanych o udział w morderstwie przyznał się do winy.

Włamanie do sądu Rabusie skradli

17 rewolwerów i dokumenty BYDGOSZCZ, 20.3. — Tel. wł. — Nocy wczorajszej niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do gmachu sądu powiatowego w Chodzieży i wtargnęli do oddziału hipotecznego, gdzie spłodrowali wszystkie biurka i szafy, zabierając ważne dowody rzeczowe dużej wartości, między innymi 17 rewolwerów.

Spustoszenie wyrządzone przez włamywaczy wskazuje, iż bawili oni w gmachu przez czas dłuższy.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia. (K.)

Anglicy żalą się na Polskę że im odebrała rynki węgielne

LONDYN, 20.3. — Podczas dyskusji w Izbie Gmin w sprawach kopalni węgla, konserwatysta Lambert ward zwrócił się do ministra Górnictwa z żądaniem, aby nie czyniono niczego, co by ułatwiało wóz węgla polskiego do Wielkiej Brytanii.

Mówca dodał, że niedawno już ani jedna tona węgla angielskiego nie dostaje się obecnie do krajów bałtyckich, gdzie wszystkie rynki dawniej zaopatrywały się wyłącz-

nie w węgiel angielski, który obecnie został wyparty przez węgiel polski.

Minister górnictwa oświadczył, iż węgiel polski nie będzie wwożony do Wielkiej Brytanii.

Zbrodnia węgierskiego komunisty Szykował śmierć kilkunastu ludziom

AKRON (stan Ohio) 20.3. Niejaki Paul Kassay, b. oficer węgierski, który brał udział w komunistycznym zamachu stanu, na Węgrzech, a obecnie pracował przy budowie nowego sterowca, został aresztowany pod zarzutem uprawiania sabotażu.

Wczoraj w nocy na odcinku „Skierniewice — Nieborów” dokonano zuchwałego napadu na pociąg towarowy Nr. 4491.

Wedle relacji służby pociągowej — banda rabusiów w sile trzydzie-

stu ludzi, dobrawszy się do węglarek, była w biegu pociągu na przestrzeni 6 kilometrów wyrzucać do rowów zrabowany węgiel.

Na skutek wszczętego alarmu na następnicy zbiegli do pobliskich lasów, nie zdoławszy unieść z sobą większej ilości węgla.

Zarządzony pościg nie dał pozytywnych rezultatów.

Wdrożone energiczne śledztwo musi raz wreszcie położyć kres zuchwałym napadom na pociągi.

Mrozy i burze na słonecznym Krymie

MOSKWA, 20.3. — Z Krymu donoszą, że nastąpiło tam gwałtowne obniżenie temperatury. Mroz poczynił duże spustoszenia wśród plantacji. Na morzu Czarnem trwa silna burza.

Greta Garbo porzuca film

Greta Garbo oświadczyła pewnemu dziennikarzowi szwedzkiemu, że zgon reżysera Murnaya wywarł na nią tak głębokie wrażenie, iż postanowiła zaniechać dalszej kariery filmowej. Artystka zamierza powrócić do Szwecji.

SADNY DZIEŃ KOMUNISTÓW w Pruzanie

GRODNO, 20.3. — Tel. wł. — Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Pruzanie rozpatrywał onegdaj sprawy 18 komunistów oskarżonych z art. 102 kod. karnego.

Sąd skazał między innymi Kunicę Lejzora na 7 lat ciężkiego więzienia, Mowszę Zakhejma na 6 lat ciężkiego więzienia, Szykę Bazyla na 6 lat ciężkiego więzienia, Grundkowskiego Jerzego na 5 lat ciężkiego więzienia, oraz Sawicza i Aniszczyka po 4 lata ciężkiego więzienia.

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnal czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Herezje XIV i XV w. i ich związek z Reformacją”, wygł. prof. St. Nowakowski. 15.50 Skrzynka poczt. techn. 16.20 „Kacik art. L. S. G.”. Występ p. E. Berlandowej (śpiew). 16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 Kacik dla młodych talentów muzycznych. 17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Słuchowisko dla młodzieży. „Bohaterki myślo Perseusza” w opracowaniu H. Nowocieniowej. 18.15 Koncert dla młodzieży. 19.25 Płyty gramofonowe. 20 P. H. Wjawińska wygłosi feljton p. t. „Walka z przestępstwem”. 20.15 „Czarotoryski i Chłopiński”, wygł. pułk. H. Eile. 20.30 Recital skrzypcowy Litmana Barenbiata. 21.20 Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i Z. Karim (sopran). 22 P. W. Rogowicz wygł. feljton p. t. „Murzyn o kobiecie”. 22.15 Utwory Chopina w wyk. Heintze. 23 Muzyka lekka i taneczna. 2 ork. salonowa i dancinowa.

Sowiety zbroją się w powietrzu Miljony na lotnictwo w kraju nędzy i głodu

MOSKWA, 20.3. — Instytut cywilny loty powietrznej w Leningradzie przystępuje do budowy „lotniczego miasteczka”. Program budowy przewiduje wzniesienie olbrzymiego gmachu pod laboratorium i sa-

Zamierzał mianowicie podstępnie osłabić konstrukcję sterowca, co miało spowodować katastrofę już w czasie próbnego lotu, w którym wzięłoby udział kilkunastu dostojników rządowych.

le doświadczalne oraz szereg hangarów, warsztatów technicznych i wszelkiego rodzaju składów.

Rząd przeznaczą na ten cel 25 milionów rubli.

Moskwa oddaje koleje w ręce niemieckie Groźne przygotowania do przyszłej wojny

STOLPCE, 20.3. Wczoraj przejechała przez Stolpce delegacja niemiecka, która powracała z Moskwy, gdzie prowadziła konferencje w sprawie oddania w ręce towarzystwa niemieckiego eksploatacji linii kolejowej Moskwa — Mińsk.

Sprawą tą zainteresowała się niedawno rosyjska prasa emigracyjna, która podkreślała, iż udzielenie koncesji Niemcom oznaczałoby udział Niemców w wojskowych planach sowieckich.

Za okrzyk: „to nie dancin!” zapłacił pos. Stroński 65 złotych

Przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia komisji regulaminowej Sejmu była dość oryginalna sprawa. Mianowicie poseł Stroński, który na jednym z ostatnich nocnych posiedzeń w czasie dyskusji nad traktatem handlowym polsko-niemieckim przywołany został do porządku za okrzyk: „To nie dancin!”, odwołał się do komisji od kary dyscyplinarnej nałożonej nań przez marszałka Sejmu.

Przywołanie do porządku z zapisaniem do protokołu pociąga za sobą karę w wysokości 65 złotych.

To też na wczorajszym posiedzeniu komisji przyjaciele polityczni posła Strońskiego dowodzili, że okrzyk ten w żadnym wypadku nie stanowił obrazy Sejmu, bo prze-

cież to nie było porównanie.

Po długiej i gorącej dyskusji nad tem, czy „to nie dancin” jest obrażą czy też nie, większość komisji stanęła na stanowisku marszałka, odrzucając wniosek o zniesienie kary dyscyplinarnej.

Również upadł wniosek posła Pużaka z P.P.S. o zmniejszenie kary. Poseł Pużak twierdził, że odrzucenie wniosku o darowanie kary posłowi Strońskiemu, będzie równoznaczne z kneblowaniem ust opozycji, jednakże, jak dowiedli posłowie Bezpartyjnego Bloku, takie same kary marszałek zastosował już i do członków własnego klubu.

Za wnioskiem posła Pużaka głosowała jedynie lewica i mniejszości.

Ameryka nie wpuszcza Żydów którzy wzięli ślub po 11 lipca 1930 r.

Obywatele polscy wyznania mojżeszowego, którzy poślubiłi obywatelki Stanów Zjednoczonych Am. Półn., nie mogą uzyskać wiz amerykańskich, o ile żony ich wyjechały do Stanów Zjednoczonych po dniu 11-ym lipca 1930 r.

i pozostawiły w Polsce swoich mężów.

Konsulat Stanów Zjednoczonych Am. Półn. ma mianowicie wątpliwości, czy te śluby faktycznie zostały zawarte i żywi podejrzenia, iż niektóre z tych ślubów są fikcyjne. Z tej przyczyny konsulat Stanów Zjedno-

czonych w Warszawie odmówił im udzielenia wiz około 6-ciu petentom tego rodzaju.

Konsulat amerykański porozumiał się w tym względzie z władzami polskimi i ustalił, że obywateli polskich wyznania mojżeszowego z obywatelkami Stanów Zjednoczonych były nietylko zaświadczone przez rabina, ale także

określone przez starostwo, które winno stwierdzić, że ślub odbył się rzeczywiście według przepisów religii mojżeszowej.

Zuchwały napad 30 rabusiów na pociąg z węglem

Tragiczny zgon Konduktora

BYDGOSZCZ, 20.3. — Tel. wł. — W czasie przetaczania wagonów kolejowych na stacji Nowy Świat pod Kartuzami, dostał się pod koła wagonu, w niewytłomaczony dotychczas sposób, konduktor kolejowy, Leon Lanow. Koła rozerwały go na strzępy.

Wypadek zauważono po dłuższej dopiero chwili w czasie sprawdzania kół wagonów.

Lanow osierocił żonę i pięcioro drobnych dzieci. (K).

POWROT KRÓLA ALFONSA do Hiszpanii

LONDYN, 20.3. — Król hiszpański wyjechał dzisiaj rano z Londynu do Madrytu. Ambascador hiszpański towarzyszył królowi do Dover.

Pogoda na dziś

W dalszym ciągu pogoda słoneczna, ranieniem miejscami mglisto. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia większy wzrost temperatury (średnio około 10 st.). Słabe wiatry południowo-wschodnie.

W dniu dzisiejszym nic zaczynać nie należy

Po godz. 5 rano będzie się przeciwiał ujemny wpływ kosmiczny, przynoszący fide nichęci i pesymizm.

W dniu dzisiejszym nie należy niczego nowego zaczynać i unikać nieporozumień.

Ludzie dziś poznani będą mieć ujemny wpływ na nasze życie.

W godzinach późniejszych nastąpi poprawa, chociaż godz. 13-ta przynosi szybko przemijający gorszy mstrój.

Wieczór źle się zapowiada.

Gielda

Dolar: 3.92 i jedna czwarta
Bank Polski: 134.50
10 proc. pożycz. kolejowa: 104.00
Rubel złoty: 4.75.



Dole i niedole ludzi ciężkiej pracy

Sąd naprawia krzywdy biedoty walczącej o chleb

Niewielka sala szczelnie zapelniona tego ubraną publicznością. Na podwyższeniu fotel sędziego i ławników, przed nimi stół, na którym stoi krucyfik. Jeszcze wyżej, na ścianie — Orzeł Biały. Tak wygląda jeden z trzech sądów pracy w Warszawie.

Codziennie rozstrzyga się tu kilkadziesiąt spraw. Co chwila pada nazwisko, na dźwięk którego podnosi się z ławy postać, która z pewnym lękiem, lecz częściej z nadzieją w oczach, zbliża się do stołu sędziowskiego.

Przeważają sprawy drobne. Kilkadziesiąt lub kilkanaście złotych — oto suma, która najczęściej pada z ust pozywającego. Któż jednak wie, czy na te kilkanaście złotych nie czekają w domu małe, głodne dzieci, czy kilkadziesiąt złotych nie stanowi możliwości ziszczenia wielu projektów, robionych w oczekiwaniu na sprawę?

Czasem jak promień słońca z poza chmur.

Słyście uśmiech na twarzy ławników i publiczności. To sprawy wyjątkowe. Najczęściej chodzi tu o chleb codzienny, ciężką pracę okupioną, o prawo do życia i o — uczciwość.

Oto kilka obrazków z dnia wczorajszego.

Pozwany S. J. pracując w fabryce wyrobów bawełnianych, zajmował

małe mieszkanie fabryczne. Przed kilku miesiącami został zredukowany. W związku z tem, występuje fabryka z żądaniem eksmisji. Pozwany tłumaczy się brakiem pracy i niemożnością znalezienia jakiegoś mieszkania. Na mocy ustawy o ochronie lokatorów, sąd pretenzję fabryki oddala. S. J. z rozjaśnioną twarzą opuszcza salę.

Nie ma pracy, ale ma jeszcze „dach nad głową“.

Jan Nad. pracował kilka lat w wielkiej wytwórni listw. Pismieną umowa zawarta z wytwórnią, stwierdziła, że w ściśle określonym terminie zosta-

nie wyzwolony i otrzyma odpowiednie wynagrodzenie. Wskutek przewlekania zostaje jednak wyzwolony o pół roku później od umówionego terminu — i zwolniony z pracy. Sąd nakazuje wypłacenie pełnych poborów robotnika wykwalifikowanego

od daty przewlekanej w zawartej umowie.

W starożytnej pracowni obsadk pod firmą „Copernicus“ pracowały panie Rajzla Fuks i Ch. Struś. Pewnego dnia podrapały się nieszkodliwie. Powód —

rywalizacja o serce dyskretnie przemilczanego młodziana. Zgorzony „Copernicus“ wydalil je bez wypowiedzenia. Sąd uwzględniając młodość i romantyczne tło zajęcia przysądza powódkom dwa tygodnie „urlopowe“ — razem 55 zł. Marząc o nowych krawatach dla ukochanego, rywalki wychodzą.

Urszula Cz. służyła dwa i pół miesiąca u państwa B. z ulicy Górskiej. Przy odejściu zatrzymano jej półtoramiesięczne wynagrodzenie

za przypalony przy prasowaniu szalik i powłóczkę. Sąd nie uwzględnił samowolnego rozstrzygnięcia i nakazał natychmiastowe wypłacenie zasług w kwocie zł. 30.

Więcej niż ubogo odziane, mizerne i zaleknione dziewczę. Zgodzono ją

do „posług“ u urzędnika kolejowego.

Pranie, noszenie wody, węgla, sprzątanie. Wynagrodzenie miesięczne — zł. 10. Wypłacono jej jednak tylko za sześć miesięcy. Za dziewięć — nie. Przysadziła dama w obszernym futrze wyjaśnia:

— Ja — wysoki sędzie — trzymałam to tylko przez dobre serce.

Po zbadaniu świadków, zapada wyrok. Nie podda mu się jednak tłusta dama. Zapowiada apelację.

Zbiedzone dziewczę bójdzie znowu szukać „posług“ i — do dobrego serca... (o.)

Skandal w Operze warszawskiej z powodu wystawienia nieodpowiedniego utworu na uroczystym przedstawieniu w obecności Prezydenta

Uroczyste przedstawienie czwartkowe w operze warszawskiej, urządzone z okazji obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, stało się pewnego rodzaju sensacją w stolicy i wywołało szereg najrozmaitszych uwag, nie mających zresztą nic wspólnego z wartością muzyczną opery „Król-kochanek“.

Straż ogniowa w Warszawie użyła się obrony przeciwgazowej

Warszawska straż ogniowa szkolona była dotychczas w obronie przeciwgazowej jedynie dorywczo i w niedostatecznym stopniu, co ze względu na jej zadania, było zupełnie niewystarczające. Ostatnio dopiero został utworzony specjalny referat obrony przeciwgazowej, który objął b. referat wydziału chemicznego M. S. Wojsk., inż. Lewicki.

Komornik ściągnął futro z eleganckiej damy na ulicy

Ciekawe i niezwykle widowisko mieli wczoraj rano przechodnie przy zbiegu ulic Grzybowskiej i Granicznej w Warszawie. Z bramy jednego z domów wychodziła pani wystrojona w bogate futro. Zaledwie ukazała się w bramie podbiegli do niej komornik wraz z posterunkowym i na miejscu dokonali zajęcia.

Przedstawienie to, które zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej, premier Sławek, szereg wyższych urzędników, było tak nie dobrane ze względu na swą treść, że wywołało nawet gorące protesty.

Mówi że kilku dostojników opuściło nawet z tej racji operę przed końcem przedstawienia.

Nowy kierownik obrony przeciwgazowej prowadzić będzie kolejno we wszystkich oddziałach straży ogniowej systematyczne szkolenie w obronie przeciwgazowej, zarówno zbiorowej, jak i indywidualnej, ćwiczenia mające na celu ochronę obiektów miejskich, przemysłowych i t. d.

Akcja ta trwać będzie 5 miesięcy.

Futro pozostawiono eleganckiej pani, wręczając jej tylko protokół w myśl którego zostaje jej ono oddane pod dozór, jako przedmiot za sekwestrowany.

Niezwykłej scenie zajmowania futra na ulicy przyglądał się tłum ludzi, który posterunkowy rozpuścił z trudnością.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

„Czy pocałunek jest zdradą?“ Takie pytanie stawia na początku swego listu p. Wiktor S., mąż, który przyłapał żonę na tego rodzaju gorącym czynku z korepetytorem synka.

„Niech Pan sobie wyobrazi moje zdumienie, a potem wstyd i rozpacz, kiedy wchodząc do pokoju syna, ujrzałem swoją żonę, kobietę trzydziestoletnią w objęciach 19-letniego młodzika.“

W pierwszych chwilach sięgnąłem po rewolwer, ale po namyśle wyrzuciłem amunicję prosto za drzwi. Moja żona wcale się tem nie przejęła, a może tylko udawała. Oświadczyła mi, że robię niepotrzebnie piekło (!!) o nic (!!).

Uważa, że to był raczej pocałunek matczyzny dany „temu chłopcu“ dlatego, żeby się lepiej opiekował naszym Wiesiem.

Kiedy zażądałem rozwodu, wyśmiała mnie prosto i powiedziała, że nie zgodza się nawet na separację i prawo będzie za nią, gdyż zdrady nie było.

Chodzi mi teraz o ustalenie, czy pocałunek jest zdradą i czy mogę na tej podstawie wystąpić o separację.

Jeśli chodzi o zdradę faktyczną, to pocałunek uważać można za wstęp do zdrady. W wyroku Pańskim gotów jestem przypuszczać, że był to ze strony żony Pańskiej prosto kaprys.

Młody chłopiec musiał napewno prześladować ją częstymi wyznania mi miłosnem, więc prosto zdecydował się na tego rodzaju „odczepne“. I mówiąc tak nie miał się z prawda.

Oczywiście nie wykazała tem posiadania nadmiernej ilości talentu, ale dzisiejsze kobiety trzydziestoletnie są bardzo często jeszcze trzpiotami.

Dlatego też przyznając Panu słuszność co do udzielenia natychmiastowej dymisji korepetytorowi, radziłbym na tem poprzestać. Zona brawunie, ale z pewnością zawstydzono ją to zajęcie bardzo i nie pozwoli sobie już nigdy na coś podobnego.

Niech Pan zapomni o tej przykrej scenie i nie mówi o tem więcej. Separacji na tej podstawie Pan nie dostanie.

Panie Ryszardzie S., położenie Pana jest doprawdy przykre, ale

nie odosobnione i nie beznadziejne. Matkość niedobrych jest mnóstwo.

Radziłbym Panu udać się do lekarza chorób nerwowych, który z pewnością udzieli Panu skutecznej rady. Więcej w Pańskiej intymnej sprawie napisać nie mogę.

Z Wyszkowa nad piękną rzeką Bugiem, dochodzi mnie skarga pewnej Haneczki, na b. przystojnego i eleganckiego Jurka, który owładnięwszy sercem Hanki zaczyna ją zaniedbywać, napełniając jej oczyma łzami, a duszę melancholią.

— Panie Jurku, to nie Pańska wina, że jest Pan taki śliczny, ale piękna powierczliwość powinna uzupełniać piękna dusza. A że niema pięknej duszy bez dobroci, proszę być dobrym, przeprosić pannę Haneczkę i kochać ją nadal. Jeśli to jest niemożliwe, proszę mi napisać dlaczego?

Niewygodny pacjent



Dużo kłopotu sprawił pewnemu weterynarzowi wiedeńskiemu niezwykle pacjent — chory struś, któremu trzeba było bandażować szyję. „Pacjent” był wyjątkowo niesforny — „operacja” jednak udała się...

Cenzurki wielkanocne



Już niedługo i nasze urwisy ze szkół i gimnazjów cieszyć się będą lub smućć (tego im nie życzymy) świadectwami kwartalnymi.

Ubrana czy nieubrana artystka ma prawo do odszkodowania

Urodzona na Gwadelupie, 26-letnia tancerka kabaretowa, Iwona Zonzon, występująca w jednym z wykwintnych lokali nocnych w Paryżu,

uległa katastrofie samochodowej, wskutek której musiała się poddać dłuższemu leczeniu klinicznemu i przez dwa miesiące była niezdolna do pracy.

Gdy wystąpiła z roszczeniami o zwrot kosztów leczenia i pobytu w klinice oraz o odszkodowanie za stracone zarobki

w kwocie 6.000 franków miesięcznie, sąd handlowy w Paryżu, do którego zwróciła się poszkodowana, przyznał jej tylko zwrot kosztów leczenia w kwocie 5.000 franków, żądaniu zaś o odszkodowanie odmó-

wił, uzasadniając odmowę tym, że artystka, która występuje w tak niedostatecznej toalecie, że przez to wzbudza uczucia, nie mające nic wspólnego z estetyką, nie ma prawa do żądania odszkodowania.

Panna Zonzon nie dała się jednak zbyć byle czym, wzięła sobie dobrego adwokata i odwołała się do sądu drugiej instancji, gdzie jej zastępca prawny dowodził, iż nie jest rzeczą sądu rozpatrywać

jakie uczucia budzi artystka na widowni, i że wyłącznie artystki od przysługującego każdemu obywatelowi prawa odszkodowania za utraconą pracę mogłoby stworzyć niebezpieczny precedens.

Sąd przychylił się do wywodów mecenasa i Iwona Zonzon otrzymała odszkodowanie w kwocie 12.000 franków. Niema to jak dobry adwokat.

Niespodziewana fontanna na ulicy



Z kranu ulicznego na przedmieściu Paryża — Montmartre, ze zabezpieczonego wybuchem fontanna wody z tak potężną siłą, że cała ulica została zalana, a wszystkie sklepy musiano pozamykać. Po dwu godzinach straż ogólna powstrzymała ten powódź.

List samobójcy do grabarza

Grabarz w miejscowości Breteuil we Francji, wychodząc pewnego ranka do roboty, ujrzał na bramie cmentarnej

przybity list, adresowany do niego. W liście tym pisał jeden z członków miejscowej rady miejskiej, że ma zamiar w najbliższym czasie odebrać sobie życie. Określił też dokładnie miejsce, gdzie samobójstwo ma być popełnione, prosząc zarazem grabarza o cichy pogrzeb w poświęconej ziemi.

Grabarz zawiadomił najbliższy posterunek żandarmerji i wraz z żandarnem przeszukał cmentarz. W oznaczonym miejscu istotnie znalazł zwłoki autora listu, który powiesił się był na drzewie.

— Czy idziecie na bal do poselstwa peruwiańskiego?

— Nie. Właśnie tego dnia wyjeżdżamy.

— Wiesz, nas też nie zaproszono.

— Myśle, że Lulu byłaby szczęśliwsza z mężem mniej bogatym.

— Uspokój się. I ten będzie wrócić mniej bogaty.

Za winy matki pokutuje córeczka

W więzieniu śledczym w Nicei pozostaje piękna Amerykanka, Charlotta Nirdlinger, która była dawniej

znana artystką filmową, występująca pod nazwiskiem Charlotty Nash.

Została ona uwięziona za zabójstwo swego męża, milionera, właściciela kilku teatrów w różnych miastach Stanów Zjednoczonych. Pani Nirdlinger twierdzi, że zabiła męża w obronie własnej, gdyż terroryzował ją i chciał ją udusić. Stanie ona przed przysięgymi w końcu maja.

Jej matka, córeczka znajduje się wraz z nią w więzieniu śledczym, na podstawie specjalnego pozwolenia.

Smutne oczy pięknej brunetki...



Kraj

długowiecznych

Australia zdaje się być krajem, gdzie długowieczność jest na porządku dziennym. W tych dniach umarła w Nowej Południowej Walii młoda Katarzyna M-c Ginley, która na Boże Narodzenie obchodziła 111 rocznicę swych urodzin.

Do ostatniej chwili cieszyła się ona dobrem zdrowiem. Przybyła do Australii z mężem swym w r. 1859. Podróż trwała wówczas 3 miesiące. Jeszcze dawniej osiedlił się w Nowej Południowej Walii Aleksander M-c Donell, który

obecnie liczy lat 100, a przyjechał z rodzicami, jako pięcioletni chłopiec. Żona jego umarła przed pięciu laty w wieku 93 lat. M-c Donell jest Szkotem i pochodzi z bardzo długowiecznej rodziny. Jego trzy siostry umarły w wieku 97, 85 i 84 lat,

a dwaj bracia dożyli 94 i 87 lat. Z jego 13 dzieci tylko dwoje zmarło. Z 11-ga żyjących dwaj synowie są księżmi, a cztery córki zakonniami.

— Czy pan również uprawia jakiś sport?

— Oczywiście, sport jest niezbędny dla zdrowia.

— A jaki sport pan uprawia?

— Zbieram znaczki pocztowe.

W wiosennym słońcu



Przejażdżka konna — jedna z przyjemności wiosennych dla ludzi bogatych.

Przechodzień do wędkarza:

— Czy nie uważa pan, że wędkarstwo jest właściwie okrutnym sportem?

— Zawsze to mówię. Siedzę tu oto od sześciu godzin. Żadna ryba się nie zjawia. Komary, tną miłościwie, a od żaru słonecznego boli mnie głowa. Czego jeszcze potrzeba?

★

— Ile u pana kosztuje wyrwanie zęba?

— Pięć złotych.

— Co, tyle forsy za taką głupią rzecz? To mi na ulicy zrobią taniej.

★

— Ale panina córeczka jest gadatliwa!

— Bo proszę pani przez pomyłkę szczepiono jej ospę igłą gramofonową.

— Co? takie drogie jaja? Kobięto, przed wojną kosztowało jajko 3 kopiejki.

— Tak, panusi, ale ja już nie mam przedwojennych jaj.

żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Baron Karol Hammer smiesz się do polubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, w którego dyskutował stałszy wane weksle na 30000 zł, a w noc polubna wiamuje się do ich mieszkania i za cenie miłczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski, który zrozumiał, że padł ofiarą szantażu, wraca z powolną wizytą na ul. Mazowieckiej otruty morfina. W czasie śledztwa o ciele z domu Zofia Jaworska i rzuciła się do Wisły, skąd spóźniale uratowana. Powziawszy podejrzenia co do udziału barona w otruciu przemysłowca komisarz Kubiak, po całym szeregu perypetji aresztuje go, lecz baron ustala swoje „alibi”, oświadczając, że był w czasie dokonywania zbrodni w tajnym domu gry przy ul. Siennej, wobec czego policja wraca do tej spelunki. Przesłuchany przez Kubiaka właściciel spelunki z całą stanowczością potwierdza „alibi” Hammera, poczem komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejakiej Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Zgnębiony nowym niepewnym daniem komisarz podaje się do dymisji, lecz w tejże chwili otrzymuje wiadomość, że Jaworski odzyskał przytomność, wobec czego spieszy do niego. Tymczasem baron po uwolnieniu go z aresztu, spieszy również do Jaworskiego i wymusza od niego czek za miłczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski zaczyna opowiadać historie swego otrucia.

JAWORSKI OPowiada

— Nie — odparł krótko Kubiak. — Zechce pan mówić dalej...

Jaworski opowiadał w krótkich, dyskretnych słowach o dość luźnym stosunku, jaki go łączył przez kilka miesięcy z Wolską, namalował scenę spokojnego rozstania przed kilku tygodniami, okupiona czernią na dość znaczną sumę, wreszcie, przemilczawszy dzieje swej nocy postulnej wspominał o otrzymanym nazajutrz liście.

Krytycznego popołudnia ex-kochanka przyjęła go bardzo spokojnie, przeprosiła, że jeszcze raz mu się przypomina i zaczęła go prosić natarczywie, aby napisał jej kilka słów na pamiątkę do albumu.

— Byłem zdziwiony — mówił Jaworski — tą dziwną prośbą, ale zaczęła mi tak gorąco i serdecznie tłumaczyć, że kilka słów skreślonych moją ręką będą dla niej miłą pamiątką, że nie opierałem się już dłużej i coś tam napisałem.

— Jak pan podpisał? — przerwał szybko komisarz.

— Początkowo napisałem skrót mego imienia, którym mnie zawsze nazywała... mówił Jaworski a na białą jego twarz wystąpił lekki rumieniec, jakby zawstydzenia.

— Czy „Zyg”? — pytał Kubiak.

— I to pan wie... — A więc tak, początkowo podpisałem „Zyg”, ale ponieważ prosiła mnie, żebym skreślił pełny podpis — uczyniłem zadość jej prośbie, bo już mnie wkońcu nudziła ta cała historia.

— Czy była zadowolona? — zadał komisarz pytanie, a tymczasem nic innego, jak zadowolenie właśnie było z jego twarzy, w miarę jak słuchał opowieści chorego.

— Tak, miałem wrażenie, że zrobiłem jej przyjemność, ale nie zastanawiałem się nad tem, bo miałem tego dnia pewne kłopoty.

— No i cóż dalej?...

Jaworski opowiadał w dalszym ciągu, jak na usilne prośby... musiał zgodzić się, aczkolwiek niechętnie, na wypicie kawy.

— Dalej, dalej? — pośpieszał Kubiak.

— Po podwieczorku chciałem wyjść i zacząłem się żegnać, spotkałem się jednak ze stanowczym oporem Janki — przepraszam... — poprawił się i znów trochę się zarumienił. Chciała mnie zmusić, żebym usiadł i powrótem na kanapie. Tymczasem podsunęła mi poduszkę i namawiała, żebym się zrzepnął. Nagle poczułem coś dziwnego, jakby słabość i senność zarazem, więc podniosłem się szybko i niemal przemocą wydarłem się z jej mieszkania. To wszystko, resztę pan wie sam...

— Tak, tak — mówił w zamyśleniu komisarz. — Potrzebny był jej pana podpis i jeszcze coś, co mogła dostać, uspiwszy pana uprzednio. Widocznie jednak pomyliła się w wyborze środka i dawki i stał to otrucie... Ale czego mogła szukać w pana kieszeniach... Czy miał pan przy sobie pieniądze?

— Miałem niedużo, ale to jest wykluczone, bo sam jej zaproponowałem napisanie niewielkiego czeku, lecz odmówiła stanowczo... A czy mógłby pan powiedzieć mi teraz, co się z nią stało?

— Ba, żebym to wiedział? Zniknęła!...

Jeszcze kilka pytań zadał komisarz Jaworskiemu. Dotyczyły one szczegółów jego wizyt u Wolskiej stopnia jej znajomości jego interesów i t. p. — nie wiele jednak sobie obiecywał korzyści z tego, co słyszał.

— A czy nie widywał pan u tej osoby kogoś z obecnych, jakiegoś mężczyzny? — indagował Kubiak wytrwale.

— Nie, zawsze była sama, kiedy przyjeżdżałem, zwykle bowiem upewniałem się telefonicznie, czy jest w domu, bo lubiła chodzić często do kin, czy do teatrów.

— No, a czy nie wie pan czegoś o Lutniu, nie słyszał pan takiego imienia? Niech pan sobie dobrze przypomni.

— Lutnio? Nie, nie słyszałem nigdy.

— W takim razie pozostaje mi tylko jedno jeszcze pytanie i muszę pana zgóry przeprosić, że je zadam, ale chcę, żeby mi pan na nie odpowiedział.

— Domyślam się — w głosie Jaworskiego oprócz zmęczenia brzmiał teraz smutek i niepokój. — Domyślam się, że chodzi panu o moją żonę?

— To pan już wie?

— Tak, wiem o tym jej szalonym uczynku.

— Skąd wie pan o tem? — przerwał szybko komisarz.

— Powiedział mi pan Hammer — odpowiedział z wahaniem Jaworski, lecz natychmiast głosem stanowczym mówił dalej:

— Proszę, niech mi pan wierzy, że przyczyną tego wypadku jest silny rozstrój nerwowy mojej żony, który powstał wskutek pewnych jej przeżyć w ostatnich czasach. Jest to osoba wafła, słabego zdrowia, a przytem nerwy jej...

— Długo zamknął ją w pokoju, wychodząc z domu?

— Istotnie, zamknąłem. — Jaworski mówił teraz z trudem, widać dobierając

słowa — bo wynika między nami pewna różnica zdań, a wiedząc, w jakim jest stanie nerwówym, bałem się, żeby podczas mej nieobecności nie zrobiła czegoś nierozważnego. I jeżeli powzięła zamiar odebrania sobie życia, to tłumaczę to sobie właśnie stanem jej nerwów i wielkim podrażnieniem z powodu tego uwiezienia w pokoju.

Komisarz nie zadawał już więcej pytań, widząc, że Jaworski jest bardzo wyczerpany a w dodatku już dwukrotnie w ciągu ostatnich paru minut na pukanie do drzwi odpowiadał głośnym wołaniem: „już, już, zaraz kończymy...”

Pożegnał się więc i wyszedł na korytarz.

Pierwsze słowa, z jakimi zwrócił się Jaworski do wchodzącego kierownika lecznicy, były:

— Kiedy ja będę mógł wstać, panie profesorze?

— Przypuszczam, że już jutro, jeśli przez dzisiejszy dzień i noc nie będzie się pan więcej męczył.

— Więc już niedługo zobaczę się z Zofią — przemknęło przez myśl Jaworskiemu — i będę ją błagał o przebaczenie za krzywdę, która nieświadomie wyrządziłem mojej nieszczęśliwej żonie.

*

W chwili, kiedy komisarz Kubiak w głębokiej zadumie opuszczał lecznicę, przed gmachem „Banku dla przemysłu górniczego” na Krakowskim Przedmieściu zatrzymała się taksówka i wysiadł z niej baron Hammer. Zapłaciwszy szoferowi należność, elegancki mężczyzna wszedł do wnętrza i skierował się do jednego z okienek, gdzie wręczył czek.

Przeczytawszy wypisaną na czeku sumę, kasjer wychylił się z okienka i poprzez okulary przyglądał się klientowi dłuższą chwilę badawczym spojrzeniem.

— Pan będzie łaskaw chwileczkę poczekać — rzekł wreszcie i zniknął z okienka. Hammer usiadł spokojnie w fotelu i zapalił papierosa, rozglądając się bez troski dokoła.

Po kwadransie kasjer ukazał się znów w okienku.

— Proszę z tym przekazem do kasy — odezwał się uprzejmie do Hammera.

W pięć minut później, baron opuścił bank, trzymając pod pachą teczkę dobrze wypchaną 500-złotowymi banknotami i wsiadłszy do taksówki, kazał się wieźć do hotelu „Albanja”.

Borucki, który już od dłuższego czasu trwał w stanie silnego zdenerwowania i niepokoju, odetchnął na widok barona.

— No co? — rzucił się ku wchodzącemu.

— Wszystko dobrze — uśmiechnął się baron z zadowoleniem. — Przy okazji ubiłem pierwszy interes. — z temi słowami otworzył teczkę i zaczął wysypywać na stół grube paczki banknotów.

Na widok tego morza pieniędzy, twarz Boruckiego skrzywił jakiś nieudźki grymas a oczy jego roziskrzyły się pożądliwym blaskiem.

— Masz, stary, to dla ciebie — rzekł baron, ciekając Boruckiemu dwie paczki po 5000 każda.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Niekoronowany król dzikusów -- zamordowany

Mściciele - przed sądem przysięgłych

Proces, który się toczy w ciągu ostatnich kilku dni przed przysięgłymi w Nantes, jest niezwykle nietypowy, ze względu na to, ale również z uwagi na zawikłanie w sprawę osoby.

Na ławie oskarżonych siedzi 18 kolorowych ludzi z Gujany francuskiej. Zawinięci w szale, płaszcze, kaszłacy i zmarznięci, nie wiedzą dobrze, poco sprowadzono ich z dalekiej, słonecznej ojczyzny, nie zdają sobie sprawy z tego, czego chcą od nich ci wszyscy biali.

Spowodowali rozruchy w Cayenne? — Tak. Ale przecież musieli ukarać tych, co w okrutny sposób otruli ich „króla“.

ich najlepszego przyjaciela. Przyjacielem tym był Jan Galmot, niekoronowany król Gujany francuskiej, jedyny człowiek, który miał nieograniczoną władzę nad pierwotnymi mieszkańcami tego dzikiego kraju, władze, nie nadaną mu przez żaden akt oficjalny, ale mającą swe źródło w ślepej przywiązaniu tych napół dzikich biedaków, których on ze swej strony

kochał głęboko.

Jan Galmot był jednym z tych konkwestatorów, od których dawniej roili się egzotyczne kraje, których dzisiaj jednak nie spotyka się prawie zupełnie. W przeddzień wyborów na burmi-

strza zginął on, jak się zdaje, otruty arsenikiem, a sprawa jego śmierci nigdy nie została wyjaśniona.

W ostatnim swoim manifestie do narodu Gujany pisał on: „...nigdy serce moje nie opuści tego kraju“. I oto, gdy po śmierci tego człowieka, wysłano z Cayenne do Paryża jego wnętrzności i serce dla zbadania ehemicznego, do miejsca przeznaczenia

doszły tylko wnętrzności.

Serce zginęło gdzieś po drodze i nigdy nie zostało odnalezione...

Na wiadomość o śmierci ukochanego króla ludność wszczęła

formalną rewolucję.

podpałała cały szereg domów i zlincozowała pięć osób podejrzanych o to, że brały udział w sprzątnięciu Galmota.

Ci właśnie mściciele znaleźli się obecnie na ławie oskarżonych. Sprowadzono ich z Cayenne aż do Francji, w obawie, że przeprowadzenie rozprawy na miejscu wywołałoby zbyt wielkie wzburzenie umysłów.

Do procesu wezwano około 50

świadków, potrwa on więc jeszcze bardzo długo.

Jak się skończy?

Najprawdopodobniej skazaniem oskarżonych. Wątpić bowiem należy, czy 12 zacnych ale bardzo mało wyobraźni posiadających mieszczan nantajskich, zasiadających na ławie przysięgłych, będzie miało tyle

zrozumienia

dla psychiki obcych, kolonowych ludzi, ile go zazwyczaj wykazują przysięgli francuscy w wypadkach, gdy przychodzi im sądzić zbrodnie o podkładzie erotycznym.

Zuchwała ucieczka z więzienia

Zbrodniarz miał współnika wśród dozorców

Z więzienia w Evreux we Francji, w którym internowani są tylko sami niebezpieczni zbrodniarze, wymknął się onegdaj skazany na dożywotnie ciężkie roboty morderca swej żony, Michał Delannoy.

Delannoy ożenił się w listopadzie 1929 r. z niejaką Fernandą Lecluse, którą poznał w swej rodzinnej wsi i którą od pierwszej chwili pożycia małżeńskiego

maltretował w niesłychany sposób.

Wreszcie młoda kobieta, nie mogąc dłużej znieść męczarni zadawanych jej przez męża pijaka i wałkonia, opuściła go, udając się na wieś do swych dawnych pracodawców, małżonków Morin. Było to w lecie ubiegłego roku. Delannoy wyszedł

wnet miejsce pobytu swej żony i ukrywając się w stodole swych rodziców, sąsiadów małżonków Morin,

zastrelił ją

w chwili, gdy wyszła z domu, udając się do stajni.

Ucieczkę swoją z więzienia zbrodniarz przygotował z największą starannością. Stwierdzono, że o g. 6-tej wieczorem znajdował się jeszcze w swej celi. O g. 2 w nocy cela była pusta.

Sledztwo wykazało, że Delannoy wywiercił w drzwiach swej celi, wysunął przez nią rękę i odepchnął rygiel zewnętrzny, po czem, korzystając z nieuwagi, zapewne umyslanej, dozorczy, wszedł

do innej komórki, skąd drzwi prowadziły na mur. Po tym murze przesunął się,

siedząc na nim okraciem

i stamtąd zeskoczył na mało poręczaną część zewnętrznej dziedzińca więziennego. Pozostała mu do przebycia jeszcze tylko jedna, ale najtrudniejsza przeszkoda: mur zewnętrzny, o wysokości 6-ciu metrów. Do przebycia tego muru Delannoy posiłkował się

długim i grubym powrozem,

który niewiadomo jak zdobył.

Sposób, w jaki przeprowadzony był plan ucieczki dowodzi, że Delannoy

miał współników,

tak wśród personelu więzienia, jak i nazewnątrz. Sznur np. przerzucony przez mur, trzeba było z drugiej strony mocno przytrzymać, gdy zbieg wchodził po nim na szczyt muru. Ustalono też, że niedaleko więzienia

czekał samochód,

którym Delannoy umknął wraz ze swymi współnikami, ubrawszy się w piernik w przywieziony mu cywilny garnitur.

Ucieczka Delannoy, jedna z najzuchwalszych i najsprytniej obmyślanych w ciągu kilku lat ostatnich, wprawiła w zdumienie żandarmerię, która czyni wszystkie możliwe wysiłki, by pochwycić niebezpiecznego zbiega.

Sensacyjny proces o miliardowy spadek

po zabójcy żandarma -- zięciu króla Madagaskaru

Kilkuset ludzi, noszących nazwisko Bonnee i urodzonych w departamencie Loiry we Francji, utworzyło syndykat w celu rewindykowania od rządu angielskiego olbrzymiego, bo

9 miliardów franków

wynoszącego spadku po Klaudjuszu Franciszku Bonnee, zmarłym w r. 1790 w Indiach brytyjskich.

Historja tego spadku jest niezmiernie ciekawa. Klaudjusz Bonnee, urodzony w r. 1730, w departamencie Loiry, odznaczał się

niezwykłą siłą fizyczną.

Razu pewnego, chcąc zaimponować swym rówieśnikom, udał się z nimi na wysoką górę i wskazując na duży odłam skały oświadczył, że podniesie go i zrzuci na dół, na goścień.

Zamiar swój istotnie wykonał, w tej chwili jednak przechodził gościńcem żandarm, który został spadającym olbrzymim blokiem skalnym

formalnie zmiądzony.

Widząc, jakiego nieszczęścia stał się powodem wskutek swej nieostrożności, Bonnee uciekł do najbliższego miasta portowego gdzie wsiadł na statek jeszcze tej samej nocy odpływający do Madagaskaru. Tam też po długiej podróży przybył Bonnee, i jako pierwszy Francuz osiedlił się na wyspie, za-

mieszkałej niemal wyłącznie przez krajowców.

Szybko też zżył się z nową ojczyzną, zdołał zakarbić sobie zaufanie króla Madagassów i i pokochawszy piękną jego córkę, pojął ją za żonę. Zycie,

jako zięciowi króla,

stało się przed nim szczęśliwe i bez troskie. W tym to czasie udało mu się zebrać bardzo znaczny majątek. Gdy wreszcie król Madagassów umarł i rządy objęła jego córka, Bonnee stał się właściwym panem wyspy.

Stan ten jednak nie trwał zbyt długo. Niebawem piękna

królowa Madagaskaru umarła,

a Bonnee, nie mogąc przeboleć jej straty, postanowił opuścić swą przybraną ojczyznę. Kazał więc zbudować wielki okręt i załadować nań wszystkie swe

niezmierzone skarby,

w postaci złota, drogich kamieni i t. p. Wyjechał następnie do Indii brytyjskich i tam umarł, zdeponowawszy przed śmiercią cały majątek w Banku angielskim w Kalkucie.

Ponieważ nie udało się odszukać bezpośredniego potomka Bonneego, wszyscy bliźni i dalsi jego krewni

utworzyli syndykat,

aby solidarnie wystąpić do rządu angielskiego z roszczeniami o wy-

danie tego majątku, którego wartość dziś wynosi około 9-ciu miliardów franków.

Ponieważ nie jest prawdopodobne, by rząd angielski skłonny był do uznania pretensji syndykatu, i wypłacenia jak

astronomicznej sumy,

zanosi się na sensacyjny proces. Syndykat polecił obronę swych interesów jednemu z najslawniejszych adwokatów paryskich.

W ostatniej chwili uratowano lotnika od śmierci

Do Nairobi w Afryce Centralnej przyleciał onegdaj znakomity lotnik angielski Campbell Black, przebywszy na swym samolocie drogę

z Anglii przez morze Śródziemne wzdłuż Nilu.

W Khartum dowiedział się, że oczekiwany tam jest od dwóch dni lotnik niemiecki Ernest Udet, odbywający drogę powrotną do Niemiec. Po dłuższym szukaniu, Campbell odkrył Udetą

na małej, bezludnej wysepce Nilu.

Z wielkimi ostrożnościami

Campbell wylądował obok niego i stwierdził, że Udet, który musiał wylądować z powodu braku benzyny, był wycieńczony z głodu i

umierał z pragnienia.

Zostawił mu więc pewien zapas swoich sucharów, wody i papierosów i poleciał do Juby, skąd zawiadomił władze o miejscu pobytu lotnika niemieckiego i zażądał wysłania po niego ludzi.

(Ernest Udet podczas wojny stracił 62 aparaty wojsk sprzymierzonych).

Zyczenia dla Marszałka

Józefa Piłsudskiego

Gminy wiejskie i miejskie otrzymały wyjaśnienie, iż wysyłanie kart pocztowych z życzeniami dla Marszałka Józefa Piłsudskiego na Maderę można wysyłać z Polski do końca miesiąca marca, a to w tym celu, aby dać możność wszystkim obywatelom polskim nawet zamieszkałym w najodleglejszych zakątkach naszego kraju złożenia życzeń Wodzowi Narodu, przebywającemu na wypoczynku daleko od Ojczyzny.

Obrady sejmiku pow. Białostockiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie Sejmiku pow. białostockiego.

Porządek dzienny przewiduje między innymi sprawami: uchwalenie preliminarza budżetowego na 1931/32 r., uchwalenie statutu o opłatach drogowych, ustalenie terminu i warunków spłaty kapitału zakładowego dla Komunalnej Kasy Oszczędności, przystąpienie w charakterze członka do Słownika członków kongresów gospodarki wodnej w Polsce, wybór członków do Komisji Rolnej.

Cygan wycygał konia

Wincenty Gliwiński ze wsi Bartniki dał się wyprowadzić w pole cyganowi Karolowi Kozłowskiemu, który dopóty molestował o pożyczanie mu konia tylko na 1 dzień, aż Gliwiński uległ i konia wraz z zaprzęgiem wypożyczył.

Cygan lubi pożyczać, ale nie lubi oddawać. To też i w tym wypadku była to pożyczka bezzwrotna, wobec czego policja zajęła się odszukaniem pomysłowego cygana.

Popierajcie L.O.P.P.

Złodzieje przenieśli się na prowincję

Policja naszego miasta tak energicznie zabrała się do tępienia „panów złodzieiów”, że ci poczuli się na tutejszym gruncie mocno nieswojo i teren swoich operacji zmienili przenieśli się na prowincję.

W tych dniach nieznanymi sprawcy skradli garderobę mę-

ską i damską na sumę 700 zł. z mieszkania Wacyniewiczowej Kazimiery w Marcinkańcach pow. grodzieńskiego. Złodzieje dostali się do mieszkania w ten sposób, że oderwali kłódkę.

„Przyszła wojna chemiczna”

Powiatowy Komitet L.O.P.P. chcąc zapoznać ludność cywilną z działalnością Ligi i z obroną przeciwlotniczą i przeciwozową uruchamia szereg odczytów w różnych dzielnicach miasta.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Gimnazjum D. Druskina która

Do czego mogą służyć UBIAKACJE

Po wsiach wprowadzono budowano ubikacje, ale używa się ich do całkiem innych celów, aniżeli do tych, do jakich są one przeznaczone. Jedni przechowują tam rozmaite przedmioty a inni poprostu pozabijają je gwoździami, utrzymując w ten sposób w ubikacjach wzorowy porządek.

Brak zrozumienia u gospodarzy dla sanitarnych zarządzeń władz państwowych zmusił dra Walewskiego do wydania okólnika do rejonowych lekarzy, aby ci w czasie swoich objazdów, urządzali dla sołtysów i ludności odczyty i pogadanki o konieczności zachowywania warunków sanitarnych i higienicznych.

Magistrat uchwalił wypłacić wywiadowcom policji śledczej p.p. Konuńczykowi, Dębińskiemu i Zawistowskiemu po 100 zł. tytułem nagrody za wykrycie fałszerzy pieczęci Rzeźni Miejskiej, używanej do znakowania mięsa z nielegalnego uboju.

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego Pan Wojewoda Marjan Kościalkowski w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa udekorował Pana Vicewojewodę Czesława Zawistowskiego Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski za zasługi przy organizowaniu służby bezpieczeństwa i walki z lichwą w czasie powszechnej wystawy krajowej w

Odznaczenie Pana Vicewojewody

W dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego Pan Wojewoda Marjan Kościalkowski w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w obecności przedstawicieli władz państwowych i społeczeństwa udekorował Pana Vicewojewodę Czesława Zawistowskiego Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski za zasługi przy organizowaniu służby bezpieczeństwa i walki z lichwą w czasie powszechnej wystawy krajowej w

Poznaniu oraz za zasługi na polu administracji państwowej.

Jutro pójdziemy WSZYSCY NA KONCERT

Miejski Uniwersytet Powszechny wziął na siebie trudny obowiązek organizowania koncertów popularnych. Koncertów odbyło się już dwa i cieszyły się one bardzo dużym powodzeniem.

Jutro o godzinie 3 min. 30 w teatrze „Palace” odbędzie się trzeci z kolei koncert, poświęcony polskiej pieśni ludowej.

Na wstępie zostanie wygłoszony odczyt przez p. T. Mayznera na temat: „Artyzm polskiej pieśni ludowej”, poczem p. Halina Sawicka z Warszawy odśpiewa szereg pieśni ludowych, a następnie Związek Zawodowy Muzyków, oddział Białostocki wykona szereg utworów muzycznych ludowych.

Ceny biletów bardzo niskie, od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Spółdzielnia dla zbytu

DROBIU I ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

Staraniem Woj. Tow. Organ. i Kół. Roln. została zorganizowana Spółdzielnia, która sprawy zbytu drobiu i zwierząt futerkowych ujmie w swoje ręce, aby zapewnić swym członkom

stały zbyt po cenach opłacających tę gałąź produkcji hodowlanej.

Udział do Spółdzielni wynosi 10. odpowiedzialność tylko udziałami.

Zapisy do Spółdzielni przyjmowane są codziennie od godziny 9-tej do godz. 3-ciej w lokalu Woj. Tow. Organ. i Kół. Roln. w Białymstoku przy ul. Pałacowej Nr. 2 i w Okręgowym T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych na terenie każdego powiatu.

Spółdzielnia przyjmuje wszelką ilość skórek zwierząt futerkowych do garbowania i farbowania sposobem lipskim po cenach bardzo niskich. Cennik na żądanie wysyłany jest każdemu po otrzymaniu 25 groszy znaczkami pocztowymi.

Nagrody za wykrycie fałszerzy pieczęci Rzeźni Miejskiej

Magistrat uchwalił wypłacić wywiadowcom policji śledczej p.p. Konuńczykowi, Dębińskiemu i Zawistowskiemu po 100 zł. tytułem nagrody za wykrycie fałszerzy pieczęci Rzeźni Miejskiej, używanej do znakowania mięsa z nielegalnego uboju.

Bezczelny agent katów czerwonego raju

skazany na 6 lat ciężkiego więzienia

Instruktor okręgowy Komitetu komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, Zajdel Wołotyński, (pochodzący z Brzostowej Wielkiej) stale objeżdżał rejonowe Komitety okręgu białostockiego.

Odbierał sprawozdania tych komitetów i kierował ich zbrodniczą antypaństwową działal-

nością. 8 kwietnia ub. r. funkcjonariuszom Wydziału Śledczego udało się wreszcie pochwycić niebezpiecznego agenta katów bolszewickich.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy skazał Zajdela Wołotyńskiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Jeden rok więzienia za obrazę religji

W jednym z baraków w Puszczy Białowieskiej w czasie libacji robotników w roku 1929 dwaj biesiadnicy: Władysław Tyszkiewicz i Grzegorz Krupa odzyskali się obraźliwie i bluźnierczo o religji. Oburzeni tym inni robotnicy wnieśli skargę,

na skutek której obydwaj bluźniercy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Sąd skazał Krupę na 1 rok więzienia, Tyszkiewicz poszukiwany jest listami gończymi ponieważ do sądu się nie stawił.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1